Rok VIII. Petroków, d. 27 kwietnia (9 maja) 1880 r. Nr. 19.

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu:

rocznie.	rs. 3 kop. -
półrocznie.	rs. 1 kop. 50
kwartalnie.	rs. - kop. 75

z przesyłką:

rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odniesienie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Petrokowie; księg. Kohn w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi** dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny **9** do **11**, i po południu od **2** do **4-ej**. Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie. **Adres:** dom Michelsona obok Magistratu.

OWOC DOŚWIADCZEŃ ROLNICZYCH.

(Ciąg dalszy—Patrz Nr. 17).

Koszty ulepszenia świń rozpłodnikami małych ras angielskich, sprowadzanemi z Niemiec, są o wiele mniejsze niż krzyżowanie rozpłodnikami wielkich ras angielskich. Ulepszenie drobiu krajowego tyczy się tylko kur. Francuzkie kaczki i gęsi, jedyna doskonalsza rasa tych dwu gatunków, nie zwróciła na siebie uwagi naszych rolników.

b) Usiłowanie zaprowadzenia doskonalszych narzędzi rolniczych, tak do uprawy roli jak i sprzętu, przechowywania, czyszczenia, przerabiania i siewu ziarna i innych płodów rolniczych, upowszechniło się u wszystkich rolników krajowych. Różnice istniejące w tym względzie zależą jedynie od stopnia zamożności i pomyślności gospodarczej.

c) Trzeciem z rzędu, jednem z ważniejszych ulepszeń, są dreny. Potrzebne są koniecznie w rolach mniej lub więcej wymakających i niezdatnych do wszesnej na wiosnę uprawy; chociaż jednak $^4/_5$ części naszego kraju domagają się tej meljioracyi gwałtownie, dla kosztów jednak jakie ona za sobą pociąga, rzadko dla kogo są do zaprowadzenia możebne. Wypada przecież zwrócić na nie wytężoną uwagę; okolice nasze domagają się drenów koniecznie, a najlepszym dowodem ich skuteczności i świetnych rezultatów są np. niektóre pola w majątku Kociołki p. Łuszczewskiego, i Grabicy p. Manugiewicza.

d) Zaprowadzenie na większą skalę uprawy roślin pastewnych i okopowych jest jednem z najracyjonalniejszych środków postępu w uprawie roli i podniesieniu jej urodzajności. Koszt tego rodzaju ulepszenia jest dość znaczny, ale opłacający się.

e) Do rzędu postępowych ulepszeń należy bezwątpienia płodozmian, który rozdzielilibyśmy na regularny i ruchomy; niema bowiem gospodarstwa całkiem bez płodozmianu. Regularny płodozmian zasadza się na jednej i tej samej ilości corocznego wysiewu każdego gatunku ziarna, roślin okopowych i pastewnych, nie lubi czarnych, niepodsiewanych ugorów, i wymaga *eo ipso* większej ilości nawozów, przynosząc natomiast większe i jednostajniejsze corocznie rezultaty, niż płodozmian ruchomy, którego nie cechuje żadna systematyczność, który nie określa się powyższemi warunkami i którego egzystencyję przypisać najczęściej należy brakowi nawozów.

f) Jednostajne, obfite i obrachowane karmienie inwentarza należy dziś słusznie do najpierwszych usiłowań postępowych rolników. Wadliwem karmieniem przez niejednostajność, nazywamy dawniej upowszechnione karmienie, w którem zwierzęta domowe przechodziły na wiosnę nagle z suchej paszy na zieloną, w jesieni tuczyły się mając pod dostatkiem pastwisk, a w zimie poprzestawać musiały na karmie lichej; w kwietniu zaś i początku maja na głód poprostu skazane były. Nieracyjonalnem też, niegospodarnem karmieniem było np. żywienie inwentarza długą słomą, zamiast sieczką z otrębami, kuchami, wywarem i t. p. odpadkami zdatnemi do pastewnego uzupełnienia słomy; z drugiej strony, niegospodarnem karmieniem zwierząt jest zasilanie ich tak drogiemi surogatami, jakiemi są: ziarno, mąka, kwaśne mleko etc.—Zasady *Grouvena*, są dziś pod tym względem wszędzie już znane.

g) Nawozy sztuczne nie upowszechniły się wcale w naszym kraju. Handlowe są zanadto kosztowne w stosunku do swej użyteczności rolniczej, a robienie ich z korzyścią w miejscu ich użycia, lub jego pobliżu, wymaga większej łatwości nabycia potrzebnych potemu materyjałów nawozowych.

Lekcyja przedmiotowa O KANARKU.

(ODCZYT)

przez

Adolfa Dygasińskiego.

Mógłby ktoś zapytać, dlaczego lekcyja nasza ma być *o kanarku*. Odpowiadamy, że jest to zupełnie dowolnie wybrany temat. Każdy przedmiot, podpadający pod zmysły dziecka, może przedstawiać dla niego szereg interesów, a tem samem może być korzystnie użyty w nauczaniu.

Lekcyja o kanarku czy o kocie, o kredzie lub o fijołku, nie jest niczem innem, jak tylko fragmentem z dziejów ludzkiego poznania. Ludzie od niepamiętnych czasów i na różnych stopniach swego wychowania zajmowali się każdym z tych przedmiotów, dążyli do poznania go, do sądzenia o nim, do wyciągnięcia ztąd dla siebie moralnych i materyjalnych korzyści. Pierwsze ich poznanie było zapewne zmysłowe, powierzchowne; w następstwie, w miarę doskonalenia się ludzkości, w miarę postępu obserwacyi, poznanie rosło, potęgowało się, uduchowniało się, że tak powiem. Wdzięczność wysoka należy się pradziadom ludzkiego rodzaju za przekazanie nam, ich potomkom, udoskonalonych władz poznania i za zarobki dokonane przez nich przy mniejszym stopniu możności.

Gdy nam bowiem dzisiaj przychodzi wychowywać naszą dziatwę, to, jakkolwiek teoretycznie może ktoś tu i owdzie doświadczać różnych skrupułów, może się czuć źle lub dobrze uprzedzonym do różnych wychowawczych przekonań, jednak byleby mu zależało tylko na znalezieniu prawdy rzeczywistej, to niezawodnie dojrzy jedno, mianowicie, iż my w dzisiejszej epoce posiadamy bardzo znaczne bogactwo pedagogiczne, tak ze względu na metodę, jako też i troskliwie opracowany materyjał, oraz najrozmaitsze środki pomocnicze. Samo chyba oryjentowanie się w tem bogactwie; sama kwestyja zastosowania samodzielnego stanowić może trudności jakieś dla pedagoga. Ale bądźmy pomni znowu na to, że w miarę wzrostu wspomnionych bogactw wzrosły i obowiązki każdego uspołecznionego człowieka. I nie dziw, bo wzrosły potężnie zdolności sprostania tym obowiązkom. Jeżeli więc cobądź przedsiębierzemy, a chcemy to zrobić dobrze, z góry jesteśmy pewni jednej rzeczy: że nas oczekuje bardzo mozolna praca. Ten obowiązek nietylko sumienności pracownika ma na względzie. Pracować—choćby najsumienniej — ale nieprodukcyjnie, niewolno już tak dalece synowi 19-go wieku.

W rezultatach najwidoczniejszych powinien on wykazać, iż ze zupełnem przeświadczeniem o prawdzie kroczy ku celom, które nie spotkają się z zawodem, że nie działa na chybił trafił. Pamiętajmy, iż nowożytna praca ludzkiej myśli odbywa swój pochód pod sztandarem wywieszonym niegdyś przez wielkiego myśliciela: *myślę, więc jestem*. Jest to fundament bardzo ważny, według którego musimy mieć jakąś pewność powodzenia, gdy się zabieramy do działania. Wprawdzie, błądzić jest rzeczą ludzką—i nasza pewność może być błędem w oczach przyszłości. To też przez pewność rozumiemy tylko ten stopień prawdy, jaki przy całych wysiłkach w danej epoce za pewność musi być uznany. Tak błądzić wolno i tak błądzić jest to przecież skutecznie, zasadniczo pracować. Błąd taki miewa swoje świetne tradycyje i bywa drogą do prawdy, jako jej kontrast. Nie mamy atoli przekonania, ażeby prawda miała podwójne Janusowe oblicze, ażeby np. istniały inne prawdy dla warstw ludowych a inne dla wykształceńszych. Różne stopnie ludzkiego poznania, odmienne punkty widzenia nie mogą żadną miarą modyfikować tożsamości prawdy. Rzeczą dzieła wychowania jest postawić sobie za punkt wyjścia, o ile można, najjaśniej oświeconą prawdę, bo od tego wszystko zależy. Mniemamy więc, iż biorąc zmysły za podstawę, jesteśmy w zgodzie z ową ważną zasadą, jako *nic nie istnieje w umyśle, coby nie przeszło przez zmysły*—nawet umysł sam. Zachodzi pytanie ważne, dla jakich to dzieci ma być nasza przedmiotowa lekcyja o kanarku. O tym ptaszku bowiem możnaby powiedzieć niezmiernie pouczającą lekcyję nawet dla dorosłych, a jakiś specyjalista mógłby na ten temat przedstawić piękne ornitologiczne studyjum, zajmujące tylko uczonych ludzi. Lekcyja nasza w każdym razie nie jest lekcyją zoologii, może być tylko wstępem do mającej nastąpić kiedyś w przyszłości zoolo-

II.

Jakiż jest rezultat powyżej wzmiankowanych ulepszeń rolniczych?

Miarą sprawiedliwą pod tym względem, powinna być skala dobrobytu, czyli postępu materyjalnego. Otóż dobrobyt podniósł się bardzo niewiele w gospodarstwach folwarcznych, lub pozostał na dawnem stopniu. Nie mówiąc już o Kongresówce, gdzie do przesilenia ekonomicznego przyczynił się niemało przewrót społeczny z przed laty kilkunastu, widzimy, że i w Księstwie Poznańskiem bardzo wiele folwarków z rąk polskich przeszło w ręce niemieckie. Nawet właściciele i dzierżawcy folwarków wyznania mojżeszowego doświadczyli w ostatnich kilkunastu latach tyle niepowodzenia w swoich gospodarstwach, że zniechęciwszy się do rolnictwa, uważają go jako zawód niewdzięczny. Jedni tylko *niemcy* doznają powodzenia w rolnictwie, trwale i niezależnie od wszystkich zmian społecznych.

Tymczasem gospodarstwo folwarczne uważane jest powszechnie za daleko korzystniejsze od małych gospodarstw rolnych; prócz tego uchodzi za społecznie doskonalsze i pożyteczniejsze dla Państwa. Przywileje te bywają przynajmniej w naszym kraju gospodarstwom folwarcznym przypisywane; mają też one kredyt stosunkowo większy i tańszy, niżeli gospodarstwa małe; hodowla bydła, owiec cienkowełnistych, wreszcie tak ważny w każdym przedsiębiorstwie podział pracy, są tylko możebne do przeprowadzenia w gospodarstwach folwarcznych.

Wobec więc społecznej ważności gospodarstw większych, i konieczności ich coraz większego rozwoju, gdzież przyczyna tak trudnego ich postępu i stosunkowo niewielkich rezultatów materyjalnych, jakie przynoszą? Dlaczegóż tylko niemcy wychodzą zwycięzko z trudnego zawodu? Nie mówimy tu o wyjątkach, ale o ogóle. Czyż mogą nauki rolnicze ratować jednych a gubić drugich? Niemcom zapewniają dochody; dla nas czynią je bardzo proklematycznemi?

(dok. nast.).

Wiadomości Bieżące.

— Na dotkniętych powodzią powiślan w Sandomierskiem przybyło: od K. S. rs. 2; — za sprzedane dwie pary pantofli damskich, niemających właścicielki, (patrz ogłoszenie w Nr. 14 „Tygodnia") rs. 4.— Ogółem, z poprzednio złożonemi rs. 272 kop. 22.

— Wybory. Miesiąc już tylko oddziela nas od terminu, wyznaczonego na odbycie wyborów do władz Towarzystwa Kredytowego ziemskiego z naszej okolicy. Od wielu z wiejskich czytelników *Tygodnia* odbieramy zapytania: „Czy dyrekcyja szczegółowa piotrkowska otworzoną zostanie;—i czy jej to przyszły skład ma być przedmiotem zbliżających się wyborów?"

Niestety, nie jesteśmy w możności kategorycznej na to udzielić odpowiedzi. Powołanie do życia tyle ważnej dla stowarzyszonych instytucyi nie przestaje być problematycznem wielce. Skrępowana w samym zawiązku fatalnie dłań rzuconym warunkiem otworzenia wydziału hypotecznego przy tutejszym sądzie, nie może przekroczyć zaczarowanego koła, które czas, różnostronność zapatrywania się sfer decydujących — i skrzętna energija prywatnych, a więc, jak to zwykle bywa, wprost przeciwnych sobie zabiegów, zacieśniają coraz więcej i więcej.

Minione, bezowocnie dotąd, lat cztery powinny były, zdaje się, wystarczyć dostatecznie do zbadania, wyjaśnienia i ostatecznego uregulowania tej kwestyi. Narozprawiano się o niej co niemiara i napisano niemało. Nie wdając się też przeto w powtarzanie i przeżuwanie zbyt znanych już i wyczerpanych za i przeciw argumentów, za właściwe poczytujemy jednak rzucić stowarzyszonym zapytanie:—czy nie należałoby nareszcie, porzuciwszy drogę parafijalnych, zaściankowych zabiegów, *skorzystać z wyborczego zjazdu, by dojść w tym ważnym przedmiocie do jednolitego, niezbędnego dla celu porozumienia?*

Nie jest ono zaś bynajmniej ani tak trudnem, ani niepodobnem, jakby się to z dotychczasowego przebiegu sprawy zdawać mogło.—Przeciw interesowi 6-ciu powiatów występują stowarzyszeni 2 innych i to niespełna nawet, ściśle rozważając objawiane z tych teritoryjów zdania. Niech więc pierwsi zrzekną się tak wstrętnej drugim unii:— a ostatni, choć część tej energii, z jaką za utrzymaniem *in statu quo ante* obstają, niech zużyją na wyjednanie upragnionej dla siebie decyzyi władz co do zmiany teritoryjalnego zakresu okręgów sądowych; niech nakonice tych zabopólnych ustępstw wypływem będzie poważna zgoda w przedsiębranych staraniach:—to, nie wątpimy, i pożądany w krótce uwieńczy ją skutek.

Dziś cierpią nader z tego powodu interesy stowarzyszonych 6 powiatów,—szwank ponoszą właściciele miejscy, a poniekąd i wszyscy mieszkańcy,—a towarzystwo kredytowe miejskie, w chwili przewidywanego zatwierdzenia swego, nie znajdzie w ustawie wyznaczonego mu opiekuńczego przytułku.

Wszystko to jest prawdą niezaprzeczoną i smutną, warto więc o niej pomyśleć!...

— Koncert. Niedostatek towarzystwa dramatycznego, wynagradzają nam w tegorocznym sezonie koncertanci. Oto po dwóch niedawno słyszanych koncertach, 16 maja będziemy mieli trzeci,—tym razem dający już zupełną rękojmię powodzenia i zupełnego zadowolenia słuchaczów, przez same nazwiska koncertantów. Pan Cieślewski, pierwszy tenor opery warszawskiej, powracając z tegorocznego sezonu zimowego ze Lwowa, do opery warszawskiej, do której znów został zaangażowany, zatrzymał się u nas i da koncert przy współudziale p. Wojciechowskiego, znanego fortepianisty, który niegdyś z Apolinarem Kątskim w zagranicznych jego występował koncertach. Program w mowie będącego koncertu, nader urozmaicony i dający pole popisu talentom artystów, znany już publiczności naszej z rozlepionych od paru dni afiszów.

— Szanowny reżyser ostatniego teatru amatorskiego na dochód straży i progimnazyjum, ma podobno chwalebny projekt zająć się urządzeniem nowego przedstawienia na dochód powodzian sandomierskich. Nie wątpimy ani na chwilę, że tak szanowni amatorowie i amatorki, jak i cała publiczność, przyczynią się jak najchętniej do urzeczywistnienia tego projektu.

— Straż ogniowa pragnąc jak najkorzystniej spożytkować dochód otrzymany z ostatniego przedstawienia amatorskiego, zakupiła i sprowadziła już dla jednego ze swych oddziałów (V) sikawkę najnowszego systemu z fabryki Troetzera w Warszawie. Wartość takowej, jak nas objaśniono, wynosi około 500 rs.:—prócz powyższego wydatku, Rada Nadzorcza, mając jeszcze odpowiedni

---

gicznej lekcyi o kanarku; jest to więc dzisiaj lekcyja dla dzieci, uczących się jeszcze wszystkiego, a w których nie zachodzi bynajmniej potrzeba umysłowa specyjalizowania wiedzy na pojedyńcze nauki.

Nikt przecież nie zaprzeczy, że każdy przedmiot z otoczenia dziecka dostarcza temu dziecku wrażeń, że brak takich przedmiotów spowodowałby niemożność edukacyjną; przedmioty zatem do lekcyi muszą być brane z tego świata zewnętrznego, który nas nieustannie wychowuje. Naszą pewnością, naszym punktem wyjścia pracy wychowawczej są tedy zmysły. Nie wstydźmy się tego, że nasza wysoka godność moralna miała pochodzenie zmysłowe; owszem, chlubnym tylko może być taki demokratyczny początek hierarchii wszech-władz umysłowych. W dzisiejszej nauce wszystko oświadcza się za tą genezą; przeto, o ile nas stać, pragniemy być wiernymi epoce: mamy to sobie nawet za społeczny obowiązek. Sądzimy, iż w naszej przedmiotowej lekcyi o kanarku poruszymy kwestyje dla umysłu dziecka dostępne a związek z tym ptakiem mające; sądzimy, iż dzieci, jakkolwiek codzień widzą kanarka, mają o nim bardzo słabe pojęcie, tak jak biedny wyrobnik ma słabe pojęcie o kamieniach, które rozbija młotem na gościńcu, a człowiek zapalający latarnie gazowe nie zdaje sobie sprawy z pojęcia gazu. Powiedzieliśmy, iż kanarek jako przedmiot lekcyi jest dowolnie wybrany, jednak dowolność ta ma także swoje granice. Dzieci prawie wszystkie kanarka już widziały, mają o nim pojęcie ogólne, niewyraźne, które my tu obowiązani jesteśmy zamienić na pojęcie oznaczone i należycie szeregowane w pojęciowy łańcuch. Wybór nasz więc mógł paść tylko na przedmiot znany, aby od rzeczy takich znanych można było zdążać do nieznanych; na przedmiot jakiś bliski w otoczeniu dziecka, aby potem można było sięgnąć do rzeczy dalszych i najdalszych. Wybór nasz mógł paść tylko na przedmiot konkretny i dotykalny, aby później można było wstąpić w dziedzinę owej abstrakcyi, która ze zmysłowości powstała. Kanarek jest tedy przedmiotem, na którym odbędzie się wychowawcza operacyja ogólnego poznania dziecka; operacyja, która będzie dotyczyła tak dobrze nauki zoologii, jak fizyki, mechaniki, fizyjologii, nauki języka, arytmetyki, geometryi, estetyki, historyi i t. d.; mówiąc najogólniej, umysłowi naszemu przytomna jest podczas lekcyi metoda wychowania rozumu i uczuć za pomocą zmysłowego poznania różnych rzeczy.

Od czego tu zacząć taką lekcyję z dziećmi małemi? Pod tym względem trzeba zauważyć, iż nawet najelementarniejsza lekcyja powinna być obmyślana przez nauczyciela i przygotowana.

Dajmy na to, iż lekcyję o kanarku zaczniemy od *wielkości* tego ptaka. Ale powiedzieć dzieciom, albo na tablicy napisać, jak wielki jest kanarek, zadanie żadne i wcale niepedagogiczne w takim stadyjum rozwojowem dziecka. Zadajemy sobie pytanie, czy dziecko ma już pojęcie jakich wielkości. Z poprzednich lekcyj powinnoby je posiadać, ale może pojęcie to jest jeszcze niedokładne. Następuje pytanie drugie, czy dziecko mierzyło różne rzeczy drugiemi rzeczami; mierzenie bowiem jest walnym środkiem, wspierającym nasze poznanie. Już bardzo mądrym musiał być człowiek, gdy zaczął mierzyć; sądzę, iż musiał on wtedy umieć liczyć. Jakiejż jest pochodzenie mierzenia? Jest to porównywanie rzeczy z sobą. Czy mówię, że długość stołu wynosi 4 łokcie, czy też powiadam, że łokieć jest 4 razy krótszy od długości stołu, wychodzi na jedno. Kanarka najłatwiej mierzyć innemi ptakami, stawiamy go więc obok znanych dzieciom ptaków: gęsi, gołębia, wróbla. Wychowańcy obserwują zaciekawieni i wydają kolejno sądy: kanarek jest mniejszy od gęsi, kanarek jest mniejszy od gołębia, kanarek jest tyli, co wróbel. Może w gabinecie szkolnym znajduje się wypchany strzyżyk, ptaszek najmniejszy z krajowych, od którego kanarek jest większym. Jeżeli tak jest, to mamy prawo wymagać, aby dzieci poprawnie i całkiem samodzielnie wypowiedziały rezultat obserwacyi swej w takiej formie: „kanarek nie jest ptakiem wielkim, jak gęś; nie jest ptakiem średniej wielkości, jak gołąb; nie jest też ptakiem bardzo małym jak strzyżyk; a więc kanarek jest ptakiem małym, tak jak wróbel." Dla uczniów jakiej wstępnej klasy mogłoby to nawet być tematem najprostszego piśmiennego wypracowania. Jednak mierzenie wielkości tu się nie zatrzymuje. Ludzie ustanowili sobie własną miarę; trzeba, ażeby dzieci nauczyły się używać tej miary i dopiero wtedy cenić ją będą, ilekroć zajdzie potrzeba. Są w szko-

fundusz do rozporządzenia, postanowiła wybudować nową szopę dla tegoż oddziału V na Krakowskiem Przedmieściu.

— **Łąki kupieckie.** W dniu 30 kwietnia r. b. oddano z licytacyi w dzierżawę dwie łąki, należące do zgromadzenia kupieckiego, rocznie za rubli srebrem 48;—dotychczas te same łąki dzierżawiono za rubli srebrem 3, kop. 80!...

— **Zakład stolarski** „Rodzina" otworzył już skład mebli gotowych, w domu Michelsona, obok magistratu, w lewej oficynie na dole.

— **Towarzystwo Kredytowe miast prowincyjonalnych w Królestwie Polskiem** zwolna się zbliża do urzeczywistnienia. Projekt jego ustawy wypracowany przez władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, obiecując nowej instytucyi pomoc moralną i zasiłek pieniężny, znajduje się obecnie w Petersburgu, i jak donosi telegram „Dziennika Warszawskiego", już przystąpiono do roztrząsania go w ministeryjum skarbu. Celem nowego Towarzystwa, jak wiadomo, jest dawanie pożyczek w listach zastawnych na nieruchomości w miastach gubernijalnych Królestwa. Działalność zaś Towarzystwa, według projektu ustawy, rozpocząć się będzie mogła zaraz, gdy przynajmniej w 5 miastach zechce przystąpić do stowarzyszenia po 30 właścicieli nieruchomości, ubezpieczonych w każdem na 1 milijon rubli.

— **Ze sprzedaży nasion** kwiatowych, jako daru na miejscowy szpital, zebrano dotąd rs. 5. Reszta jest do sprzedania, po cenach b. nizkich w domu Rozencwejga, naprzeciw kościoła farnego, na 2-m piętrze od godziny 11 do 6 po południu.

— **Nędza Wyjątkowa.** Józef Kędzierski exgorzelany, chory od kilku miesięcy—żona i 3 dzieci. Dom Uniszewskiego na Krakowskiem Przedmieściu.

— **Pożarów** w guberni naszej, w miesiącu marcu, było 17, strat zaś na 36,420 rs.

— **Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.** podaje do wiadomości publicznej, iż z mocy decyzyi J. W. Generał-Gubernatora, odbywać się będą w lokalu muzeum (plac krasiński 3) odczyty, obejmujące kurs cukrownictwa, do którego wejdą wiadomości związek z cukrownictwem mające, z zakresu fizyki, chemii, mechaniki, buchalteryi fabrycznej i rysunków technicznych.

Wiadomości z fizyki wyłożone będą przez p. Dziewulskiego, chemija teoretyczna i praktyczne zajęcia w pracowni chemicznej muzeum przez p. Milicera, mechanika przez p. Woyno, buchalteryja fabryczna przez p. Zielińskiego, rysunki techniczne przez p. Vorbrodta, nauka zaś cukrownictwa przez p. Stankiewicza. Odczyty te rozpoczną się d. 2 (14) czerwca r. b. i trwać będą do połowy września. Pierwszeństwo przy zapisywaniu się na te odczyty pozostawione jest młodym ludziom pracującym przy fabrykach cukru. Z tego powodu kandydaci czyniący zadość powyższemu warunkowi, zechcą wcześniej nadesłać do kancelaryi muzeum zawiadomienie o zamiarze korzystania z odczytów stanowiących kurs cukrownictwa. Opłata za wszystkie odczyty i praktyczne zajęcia w pracowni chemicznej podczas trwania kursu cukrownictwa wynosi rs. 50.

— **„Niwy"** zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„W sprawie oświaty i wychowania." Y. O egzaminach, przez Floryjana Łagowskiego. — „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i jego potrzeby w obecnej chwili," przez Henryka Wiercieńskiego. — „O Janie Kochanowskim, trzy odczyty," przez hr. St. Tarnowskiego.—„Czyja wina? Obrazek dramatyczny w 1-ym akcie," przez Henryka Sienkiewicza.—„Sprawy bieżące, XXI," przez Ligęzę. — „Spostrzeżenia meteorologiczne w Obserwatoryjum Warszawskiem za miesiąc marzec," przez R. B.

— **„Ogrodnika Polskiego"** zeszyt 9, za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

Ze wsi, przez J. B. R. — Grafsztynek (z chromolitografiją), przez E. Jankowskiego. — Uprawa warzyw w inspekcie (dokończenie), przez Józefa Kaczyńskiego.— Wzory kwietników i sposoby ich obsadzania (dalszy ciąg), przez Fr. Szaniora.—Park w Gołuchowie, przez Adama Kubaszewskiego.—Pędzenie winorośli, przez Walickiego. — Ogród pani Borsig'owej w Berlinie, opisał Walery Kronenberg.—Korespondencyja: Z Żytomierza, przez M. Kaleńskiego.— Nowe książki.— Z praktyki ogrodniczej. — Notaty ogrodnicze. Odpowiedzi od Redakcyi.

LISTY OD REDAKCYI.

— *Panu R. St.* w Walenczowie. Nadesłaną prenumeratę rs. 1 kop. 10 zapisaliśmy jako należność *za kwartał I* t. j. do 1 kwietnia.

Kop. 70 wręczyliśmy księgarni F. Jędrzejewicza za opr. „Wielość światów".

— *Panu Szołowskiemu* w Brzezinach. Nadesłaną za p. Krzemieniewskiego prenumeratę, zapisaliśmy jako należność *za kwartał I.*

— *Panu Kostromitinow* w Warszawie. W dniu 19 listopada księgarnia komisowa Czarnowskiego w Warszawie zamówiła dlań pismo nasze za kwart. IV r. przeszłego; obecnie zamawia za kwart. *II. r. b.* Ponieważ przesyłki nie przerywaliśmy, należy nam się zatem jeszcze rs. 1 kop. 10 za kwar. *I r b.*

— *Panu J. Olszewskiemu* w Tuszynie. Od 1-go Kw. przestaliśmy wysyłać. Należy się jednak za kwart. I r. b.

— *Panu Kohn* w Częstochowie. Brak u pana ścisłego wykazu. Zamówienie pańskie dla pana F. na kwartał II, przepisaliśmy na *kwart I.*—Kwartał zatem II pozostaje nieopłacony.

— *Panu J. Z. w Rzerzęczycach.* Księgarnia p. Pacewicza pobrała prenumeratę na kwartał II r. b.; pozostaje do opłacenia kwartał poprzedni t. j. I.

— *P. Samoukowi w Petrokowie.* Artykuł pański może mu być zwróconym w Redakcyi, w godzinach oznaczonych.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc kwiecień 1880 r.

1. Stan powietrza i obłoków.

1) Średnia ciepłota z miesiąca plus 8,4° R.; najwyższa z doby plus 13,7° najniższa z doby plus 2,3°, najwyższa z dnia plus 20°, najniższa z nocy—1° dnia 30. Kwiecień tegoroczny cieplejszy od zeszłorocznego o 3,3° R.

2) Wilgoć: 86,9 (pomiędzy 85—95) hygr. Saussure'a.

3) Barometr: 747,8 mm. (741—755 mm.).

4) Wiatr zachodni i odmiany 12, południ. 10, wsch. i odmiany 9, północ. 6, cicho; wiatr silny 1 r. (28 dnia) wschodni.

5) Dni jasnych 8, w części jasnych 11, deszcz. 15—po większej części bardzo mały; deszcze obfite pod koniec miesiąca. Śnieg z deszczem 1 r. w dniu 29-m.

6) Ozon. Średnia z doby 1,4, z nocy 1,8, z dnia 1. Natężenie mocne 3 r., średnie 14, niezabarwiały się ozonoskopy podczas nocy jednej przy wietrze bardzo słabym wschodn. i przy barometrze 745 mm.

2. Wybitniejsze choroby.

Durzyca brzuszna z przebiegiem lekkim i przy bardzo słabej śmiertelności, w końcu miesiąca znanych wypadków zebrać można było 18; zapalenie płuc, oskrzeli, cierpienia żołądkowo-kiszkowe. A. S.

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

— **W** d. 28 kwietnia (10 maja) w urzędzie powiatowym petrokowskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych w dobrach rządowych.

— W tymże dniu w urzędzie powiatowym brzezińskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich w dobrach rządowych Szczawin, oraz w dobrach prywatnych instytutowych i majoratach.

— W d. 30 kwietnia (12 maja) w m. Będzinie na sprzedaż 5-u zasekwestrowanych koni.

— W d. 7 (19) maja w osadzie Żarki na sprzedaż 4 krów zasekwestrowanych.

— W d. 28 kwietnia (10 maja) w urzędzie powiatowym radomskowskim na sprzedaż uschłego na pniu drzewa w lasach radomskowskich we wsi „Sucha Wieś".

— W urzędzie powiatowym radomskowskim w dniach 3 (15) maja r. b. i w d. 6 (18) na dzierżawę dochodów propinacyjnych w dobrach prywatnych instytutowych, majoratach, poduchownych i rządowych.

— W d. 28 kwietnia (10 maja) na dzierżawę dochodów propinacyjnych w dobrach rządowych w powiecie rawskim.

— W d. 1 (13) maja r. b. w urzędzie powiatowym łaskowskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościjańskich.

— W d. 13 (25) czerwca r. b. w sali posiedzeń sądu okręgowego petrokowskiego na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod Nr. 1233 i 1233 z fabryką wyrobów tkackich wełnianych.

— W d. 12 (24) maja w magistracie m. Łodzi na utrzymanie w porządku 17 studzien miejskich i pomp w m. Łodzi.

— W tymże dniu w magistracie m. Zgierza na reparacyję trzech mostów w m. Zgierzu na ulicy Łęczyckiej i Konstantynowskiej.

---

le miary łokciowe, pół łokciowe i ćwierć łokciowe. Dzieci próbują same każdej. Łokciem dobrze im było zmierzyć dawniej szerokość ściany i tablicy. Teraz, aby oznaczyć długość kanarka, biorą calówkę, ale niechże wprzód oznaczą granicę długości kanarka: „od końca dziobka do końca ogonka." Jeden z uczniów lub dwaj mierzą i mówią głośno „tyle a tyle cali wynosi długość," inni mogą to zanotować, gdyż chodzi tutaj o to, aby cała klasa była zajęta i zainteresowana, aby zajęciu umysłowemu towarzyszyły odpowiednie czynności, jak się to dzieje i na świecie wśród ludzi dojrzałych. Następnie niech dzieci zmierzą w podobny sposób szerokość ptaka, która jest szerokością dwojaką: najmniejszą gdy ptak ma skrzydła zwinięte i największą, gdy je rozpostrze. Gdy zaś podobne mierzenie dokonane zostanie i pod względem szerokości, wówczas niechaj dzieci poprawnym językiem opowiedzą to wszystko, co robiły. Jeżeli nauczyciel zaś uważa za rzecz właściwą, niechaj to i opiszą. Taka czynność może zająć produkcyjnie nawet całą godzinę czasu; ale czasu nie żałujmy, ilekroć dobrze go marnujemy. Tylko za tę cenę bowiem kupuje się wychowanie człowieka. Jeśli znowu za jaki miesiąc przyjdzie oznaczyć wielkość innego ptaka, dzieci wykonają to same i z wielką też łatwością opowiedzą lub opiszą, bo *repetitio est mater studiorum.*

Drugą kwestyję może stanowić dla nas *upierzenie* kanarka. Powiedzcie mi, czy kanarek cały jest pokryty pierzem? Dzieci czemprędzej patrzą na przedmiot i wyłączają części nieupierzone: dziób, oczy, nogi. Czy wszystkie pióra na kanarku są jednakowej wielkości? Mędrsi zaraz spostrzegą pióra wielkie w skrzydłach i ogonie, pióra znacznie mniejsze pokrywające resztę ciała, oraz puch, który u ptaków jest najmniejszy, najgęstszy i na samym spodzie, tak jak puch na futrach zwierzęcych. Jeżeli nauczyciel sądzi, iż dzieci nie znają różnych części pióra, to niechaj pióro jako egzemplarz wystąpi na scenę, niechaj będzie analizowane a części jego wskazane palcem i nazwane. Czy wszystkie pióra ułożone są na ptaku jednakowo? Nie, odpowiedzą dzieci, bo oto pióra duże w skrzydłach i ogonie rosną obok siebie w kierunku poziomym; pióra średniej wielkości leżą jedne na drugich dachówkowato a puch gęsto porasta na skórze w kierunku pionowym. Z kwestyją upierzenia nierozłącznie związana jest kwestyja *ubarwienia*. Dzieci zapytane, jakiej barwy jest kanarek, odpowiedzą z pewnością, że ma on barwę żółtą. Przygotowany na taką niedokładną odpowiedź nauczyciel, musi zmysłami kierować tu równie jak i w innych razach, tak, ażeby dzieci same poprawiły własny błąd i pojęły oraz nazwały barwę dokładnie. Mamy kawałek wosku, gliny, dukata, mosiądzu, piernika i t. d. wszystko to jest przecież żółte; więc przedstawiamy dzieciom i zapytujemy, czy kanarek jest żółty tak jak dukat lub glina?

Naturalnie, dzieci odpowiedzą przecząco, a jeśli im przedstawimy jeszcze cytrynę, zawołają, iż barwa kanarka najwięcej zbliżona jest do cytryny i że przeto kanarek ma barwę *cytrynowo żółtą.* Kwestyja upierzenia ptaka, należycie uporządkowana i opowiedziana poprawnie przez dzieci, zaleca się również jako temat do wypracowania na piśmie. Ale niechajże to wszystko nie będzie opowiadaniem nauczyciela, czczą gadaniną; niechaj spostrzeżenia wykonywają dzieci same, a wtedy będą zdobywały bezpośrednio i na własną rękę pojęcia ustalone, których będą broniły, ilekroć przeciw nim wystąpią twierdzenia fałszywe. Jest to sposób zdobywania wiedzy z pierwszej ręki, jest to wychowywanie samodzielnego człowieka, jest to podawanie mu w rękę metody, którą on się będzie przez całe życie posługiwał, czy jako badacz, artysta, czy też praktyczny obywatel.

Nie jest to jednak koniec lekcyi z kanarkiem. Lekcyję tę cenimy za bardzo wysoko, abyśmy mieli poprzestać na tak jednostronnem rozpatrzeniu tego przedmiotu. My wychowujemy przecie! A to nie znaczy, że dużo mówimy dzieciom, o czem one wiedzieć powinny i jakiemi być mają; dzieci powinny sobie powiedzieć to same. Takich rezultatów nie narzuca się gołosłownie, trzeba je produkować czynnie z wiarą w naukę i przeznaczenie wyższe człowieka. Kto się postawi jak Jowisz między dziećmi, kto z góry przyjdzie tu z myślą, że dzieci są małe a on wielki,—ten nic nie zrobi.

(d. c. n.).

OGŁOSZENIA.

DOBRA RUSZENICE
są do sprzedania



z wolnej ręki o mil 5 od Petrokowa położone, rozległości około włók 60, w czem lasu włók około 22.

Łąki i pastwiska dostateczne, nadto **Młyn wodny** i **fryszerka.** Bliższa wiadomość w **Ruszenicach,** przez **Paradyz.** (3—1)

Sprzedaż wszelkich Wyrobów
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
WARSZAWSKIEJ FABRYKI
MACHIN i ODLEWÓW
po cenach fabrycznych
odbywa się w **SKŁADZIE NARZĘDZI ROLNICZYCH**
A. MUSZYŃSKIEGO
na Krakowskiem Przedmieściu № 40 wprost Hotelu Europejskiego
w Warszawie.
(3—1) (R i Fr. Nr. 01747)

BARDZO KORZYSTNY INTERES
DLA
Piwowara,

lub dla osoby przedsiębiorczej innego powołania, posiadającej od **3,000** do **6,000** Rubli.

Bliższa wiadomość w Składzie Wędlin **Karola Endera** w Petrokowie. (3—1)

Starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta

OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **D-ra M. Deutscha**
leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienia słuchu i szum w uszach.

Najnowsze świadectwo! Błogosławieństwo Boskie spoczywać będzie pewnie na wszystkich przedsiębiorstwach Pana, za udzieloną mi oliwę słuchu, która przywróciła mi znowu zupełnie mój dotychczas przytępiony słuch. Już w 24 god. po użyciu ulepszonej przez D-ra M. Deutscha, **oliwy słuchu** starszego lekarza sztabowego D-ra Schmidta, ustał szum w uszach, i jestem obecnie w miłem położeniu słyszenia wszystkiego bardzo wyraźnie. Powtarzając szczerze moje podziękowanie, piszę się z pozdrowieniem uniżonem. **Orszag** von **Andor.**

Also-Apse 20 Grudnia 1879 r.

Jedynie prawdziwa do nabycia z opisem użycia za nadesłaniem trzech Rubli, z głównego składu

JULIUSZ GRÄTZ.
Wiedeń II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 0679). (8—1)

GRABIE KONNE AMERYKAŃSKIE
ŻNIWIARKI i KOSIARKI
WALTER A. WOOD
Żniwiarko-Kosiarka Canada
ŻNIWIARKI ADRIANCE

nadeszły do Składu Machin i Narzędzi rolniczych

A. MUSZYŃSKIEGO

W WARSZAWIE.

Krakowskie Przedmieście № **40** wprost Hotelu Europejskiego.

(R. i Fr. Nr. 01754). (3—1)

MAGAZYN FRANCUZKI
ul. Hr. Berga, w **WARSZAWIE.**

Filtry Albert do klarowania wody, które można otwierać i oczyszczać dowolnie (od rs. 4 k. 50).— Filtry Albert sprzedają się w Warszawie tylko w Mag. Francuzkim.

Kuchenki Paryzkie à la Minute przenośne, na których w 4-ch minutach za spaleniem tylko arkusza papieru zwyczajnego można usmażyć befsztyk i otrzymać zagotowaną herbatę; system ten jest bardzo dogodny w razach nagłej potrzeby, w podróży i w domu, a mianowicie w nocy (od rs. 1 k. 75).

Nakrycie Paryzkie posrebrzane Ruolz (12 łyżek, 12 widelcy, 12 noży — razem od rs. 19 k. 80).—Srebro sproszkowane Bosc (z Paryża) rs. 1.—Tace.

Maszyny pokojowe do robienia masła nawet z mleka, znane w Paryżu „Expeditives" (1 funt masła w 15 minutach) rs. 5.

Maszyny Paryzkie do robienia lodów bez lodu, rozmaitych systemów.

Maszyny do plisowania plisujące i prasujące jednocześnie.

Krany Paryzkie automatyczne które natychmiast się zamykają same, skoro tylko butelka jest pełną, tak że nie traci ani jednej kropli płynu (rs. 1).

Porte-Voix (rs. 2 kop. 50) i **Świstawki Francuzkie** dające kilka tonów (od kop. 80).

Classe-Feuilles Paryzkie do łatwego klasyfikowania i silnego złożenia razem wszelkich papierów (Nut, Listów, Gazet etc.) bez najmniejszego takowych uszkodzenia. (Ceny podług długości od k. 40).

Encrigène papier chemiczny Francuzki dla natychmiastowego zrobienia szklanki atramentu doskonałego różnych kolorów (kop. 10, 20 i 25).

Papier Francuzki do papierosów Cosmopolite i Universel w książeczkach i w ryzach. (Należy zwracać uwagę na książeczki fałszowane, które można odróżniać tem, że na każdej jest podpis Szpaprelz zamiast Pradon, i że na okładce wewnętrznej są litery rosyjskie SP, zam: francuz: CP.

Ekonomiczne Brûle-bout Paryzkie nie narażające profitki na pęknięcie i zabezpieczające lichtarze od zbrudzenia (12 sztuk rs. 1 kop. 50).

Nowe Knotki nocne Paryzkie bez korka i bez papieru, palące się 24 godz. (kop. 20).

Zapałki francuzkie Roche Caussemille & Cie doskonałego gatunku w rodzaju Szwedzkich, przedstawiające wszelkie gwarancyję przeciw pożarom (12 pudełek kop. 18). Znaczny rabat kupującym 12 pakietów (144 pudełek).

Najlepszy i najtańszy **Szuwaks Paryzki „des Deux Mondes"** z fabryki Chavariber & Cie (od kop. 5 do 30). Rabat 25% kupującym 12 pudełek.

Sztuczne Mamki francuzkie gwarantowane, działające równie łatwo jak pierś Matki (od kop. 90). Elixir i Proszek do zębów D-ra Ciunkiewicza.

Dostać można także w Magazynie Francuzkim wszelkich artykułów Galanteryjnych Paryzkich, Angielskich i Japońskich, wszelkich artyk. Perfumeryi zagranicznej, Zabawek i t. p. po cenach **najumiarkowańszych.**

Warunki wyjątkowe dla PP. handlujących.

(R. i Fr. Nr. 01639) (3—1)

HERMAN BRANDT
DENTYSTA

będzie bawił jeszcze kilka dni w Petrokowie, i będzie udzielać porady dentystycznej przez ten czas w **domu D-ra Glücksmanna.** (1—1)

---

8 KRÓW HOLENDERSKICH

Maści kawowej z białem, młodych, mlecznych, jest do sprzedania

w Wierzchowiskach

przy szosie Petrokowsko-Kieleckiej, **pomiędzy Stacyjami: Paradyz i Ruda Maleniecka.** (1—1)

FABRYKA
KROCHMALU KARTOFLANEGO I SYROPU
W. A. SCHOLTEN
W PETROKOWIE.

ma honor zawiadomić że **zawiera obecnie znowu kontrakta na dostawę kartofli czerwonych i cebulkowych po cenie:**

Za dostawę we Wrześniu po rs. 1 kop. 25,
„ w Październiku „ 1 „ 20,
„ w Listopadzie „ 1 „ 15,

za korzec, wagi 280 funtów rosyjskich,—**franco fabryka.**

Kartofle białe o 10 kop. taniej.

Przy dostawie kolejowej cały fracht kolejowy bonifikowanym zostaje.
Bliższych wiadomości udziela Dyrekcyja i Agenci:

PP. Zaleski w Petrokowie i
M. Szancer w Radomsku.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 6-ty powieści Wilkie Collins'a p. t. „Tajemniczy Pałac," w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.